

DZIENNIK BERLIŃSKI

Adres redakcji i administracji:

BERLIN W. Schlüterstrasse 57.

Telefon: Bismark 7546.

Pocztowe konto czekowe: Berlin NW. 7. nr. 4203

wychodzi codziennie

(prócz niedziel i świąt).

EKSPEDYCJA: Bytom GŚ. (Beuthen OS.) Kurfürstenstr. 19.

Cena abonamentu na pocztę miesięcznie 1,85 mk.

Wysyłka pod opaską w Niemczech 2,75 mk. mies.

Abonament w agencjach 1,85 mk. miesięcznie.

Cena ogłoszeń w Niemczech:

— Za 1 milimetr osmiolamowy 10 fenigów. —

Rok XXXII

Wtorek, 19-go czerwca 1928

Nr. 139

Znaczenie rodziny.

W „Polaku w Niemczech” czytamy:

My — Polacy w Niemczech — pozbawieni jesteście szkoły ojczystej. Rządy republikańskie, które — jak przypuszczaliśmy wszyscy — przynajmniej w tej sprawie nie będą czyniły nam trudności, nie wykazały w ciągu minionych lat żadnych czynów, zmierzających do utworzenia szkolnictwa polskiego dla Polaków. I mimo świeżych obietnic nie wiadomo jeszcze, jak sprawa będzie się w praktyce przedstawiała.

W przeważającej więc większości społeczeństwa nasze musi dzieci swe posyłać jeszcze do szkół niemieckich.

Ze takie postępowanie wydaje najgorsze owoce, o tem niejednokrotnie pisaliśmy i pisali nawet uczeni Niemcy. Dziecko, które od małego słucha w domu rodzicielskim mowy polskiej i przyzwyczajone jest do jej dźwięku, w szkole musi słuchać mowy sobie obcej i w tej mowie — co najważniejsze — uczyć się wszystkiego. Sprawa mu to dużo trudności, zwłaszcza, że w szkole tej, niestety, prócz obcego języka i nabywanych w obcym języku umiejętności, uczą je często uczuć nieprzyjaznych dla jego mowy i dla narodowości, do której należy. We wrażliwą duszę dziecka sączy się często jad nienawiści do tego, co wyniosło z domu, a przynajmniej zwątpienia w to, co z domu otrzymało, w czym go wychowywano, do języka, w którym pierwszy swój pacierz odmawiało. I dlatego prawie zawsze dziecko nasze, wychodzące ze szkoły powszechnej, jest już jakby w części okradzione z tych świętości, które mu dawał dom rodzicielski od małego, gdyż tych świętości — przywiązania do swej mowy i narodu — szkoła niemiecka nie podtrzymuje, lecz przeciwnie stara się je zabić lub porządnie poderwać. Wpływ takiego „wychowania” obcej szkoły jest też często fatalny dla dzieci naszych, dla ich przyszłości.

Ale dopóki nie wywalczymy sobie wreszcie szkoły polskiej dla naszych dzieci, dopóty musimy liczyć się z tem, co jest. I dlatego tem większą musimy poświęcić uwagę dzieciom naszym, i dlatego tem silniej musimy dążyć do tego, aby dom rodzicielski zastąpił im to, czego szkoła obca nigdy dać nie może.

Zrozumieć to musi przede wszystkim matka nasza, która dla wychowania dziecka może najwięcej zdziałać. A jeżeli chce się przekonać, że jest to możliwe, niech sobie pomyśli o tych dzielnych Polakach i Polkach, których nazwiska są znane, a którzy przecież przeszli obcą szkołę, ale nigdy mimo to nie stracili swej polskości. Stało się tak dlatego, iż był widocznie zawsze ktoś, kto nad młodością tych Polaków i Polek czuwał, ktoś, kto w domu podsyczał w nich przywiązanie do języka narodu i do wiary, ktoś, kto w domu walczył z wpływem obcej, jeśli nie wrogiej nawet szkoły niemieckiej.

Tym duchem opiekuńczym mogła być matka lub ojciec — słowem rodzice. Działali oni w interesie całego społeczeństwa, ale i we własnym interesie. Wiedzieli bowiem, że dziecko, które uszanuje język, naród i wiarę swą, uszanuje zawsze ich siwe włosy i gniazdo rodzinne, z którego wyszło. Z takiego dziecka mogli doczekać się podpory swej starości.

Musimy więc szkole niemieckiej, do której wciąż niestety zmuszeni jesteśmy posyłać swe dzieci, przeciwstawiać dom, w którym dziecko krzepnąć będzie w swym przywiązaniu do polskości.

Kongres eucharystyczny.

L w ó w. (PAT.) Piątkowe uroczystości eucharystyczne rozpoczęły się o godz. 12-ej w południe otwarciem muzeum diecezjalnego, mieszczącego się w seminarjum duchownym. O godz. 4-ej po południu otwarto w zakładzie Sercanek wystawą państwową arcybiskupstwa adoracji Najśw. Sakramentu.

Wieczorem pociągiem z Krakowa przybył ks. kardynał Prymas Hlond. Na dworcu obecni byli przedstawiciele duchowieństwa, władz cywilnych, wojskowych, miejskich i samorządu, oraz szereg delegacji stowarzyszeń i instytucji. Na peronie ustawiona była kompania honorowa ze sztandarem i orkiestra. Dworzec cały wspaniale był udekorowany. Z chwilą przybycia pociągu, wiozącego ks. Prymasa, orkiestra odegrała hymn narodowy, a wojsko sprezentowało broń. Ks. Prymas Hlond powitany przez arcybiskupa Twardowskiego, w serdecznych słowach podziękował za gorące przyjęcie, poczem w otoczeniu dostojników kościelnych i cywilnych udał się do katedry, witany po drodze entuzjastycznie przez tłumy publiczności. W katedrze nastąpiła uroczysta inauguracja kongresu. Po odprawieniu modłów, ks. arcybiskup Twardowski wygłosił żądanie na temat znaczenia kongresu eucharystycznego.

Obrazy kongresu zagał rektor Uniwersytetu Jana Kazimierza ks. Gerstmann, poczem przemówienia wygłosili ks. arcybiskup Twardowski, ks. Prymas Hlond, wreszcie w imieniu członków stałego komitetu kongresów eucharystycznych książe Paweł Sapiecha. Do prezydium honorowego kongresu powołano ks. Prymasa Hlonda, ks. arcybiskupa Twardowskiego, oraz księcia Pawła Sapiechę. Z kolei przemówił komisarz rządu dr. Strzelecki, oraz przedstawiciel młodzieży akademickiej, poczem wygłoszono dwa referaty. Obrady za-

kończyły się odśpiewaniem „Lauda Sion” przez chór Towarzystwa muzycznego.

O godz. 9-ej wieczorem rozpoczęła się w wielu większych kościołach lwowskich całonocna adoracja Najśw. Sakramentu, połączona z kazaniem ks. biskupów, spowiedzią i Komunią św. Całe miasto jest bogato udekorowane i iluminowane. Ruch bardzo ożywiony ze względu na przybycie wielu pielgrzymek z bliższych i dalszych okolic.

W niedzielę od samego rana liczne pielgrzymki i procesje z orkiestrami ciągnęły na boisko Sokoła, gdzie odbywać się miała Msza polowa. Przybyli również przedstawiciele władz państwowych, cywilnych i wojskowych, miasta, samorządów, delegacje ze sztandarami i tłumy publiczności. O godz. 10-ej rano przybył ks. Prymas Kardynał Hlond w towarzystwie dostojników Kościoła, powitany u wejścia przez kler, poczem rozpoczęła się Msza polowa, w czasie której ks. arcybiskup Twardowski wygłosił podniosłe kazanie. W końcu ks. kardynał Hlond udzielił błogosławieństwa zebrany.

Po południu odbyła się procesja eucharystyczna, na czele której postępowała kompania honorowa ze sztandarami i orkiestra. Następnie banderka Krakusów oraz niezliczone rzesze wiernych. Pod baldachimem kroczył ks. Prymas Kardynał Hlond. Za baldachimem przedstawiciele władz. Procesja przeciągnęła ulicami miasta do katedry, gdzie po kazaniu ks. Kard. Hlond udzielił błogosławieństwa.

L w ó w. (PAT.) Z okazji kongresu eucharystycznego komitet kongresu otrzymał następującą depezę: Ojciec św. prosi Boga, by kongres eucharystyczny przyniósł wszystkim najobfitsze owoce i udziela, jako zadatku łask Bożych, swego błogosławieństwa.

(—) Kardynał Gasparri.

Przesilenie rządowe w Niemczech.

Berlin. (PAT.) W sobotę przed południem odbyła się nowa konferencja międzyfrakcyjna pod przewodnictwem posła Hermanna Müllera. Po posiedzeniu wydany został komunikat oświadczający, że narady nad uzgodnieniem punktów programu przyszłego oświadczenia rządowego nie zostały zakończone, ponieważ w poszczególnych kwestiach frakcje muszą złożyć sprawozdania swoim zarządom.

W kołach parlamentarnych twierdzą, że sobotnie rokowania doprowadziły do poczynienia znacznych

postępów na drodze uzgodnienia poglądów poszczególnych stronnictw. W każdym razie utworzenia gabinetu spodziewają się najwcześniej na koniec przyszłego tygodnia. Równoległe z rokowaniami międzyfrakcyjnymi o utworzenie nowego rządu Rzeszy, nawiązywane są rokowania pomiędzy frakcjami sejmu pruskiego, ażeby niezależnie, ale równoległe do rokowań parlamentarnych, przeprowadzić rokowania wstępne o przekształcenie koalicji rządowej w Prusach przez wejście do niej niemieckiej partji ludowej.

Nowe pretensje Rosji do Polski.

Moskwa. (PAT.) Rząd rosyjski wręczył posłowi Patkowi nową notę w sprawie zamachu, dokonanego w Warszawie na Lizarewa. W nocie tej rząd rosyjski stwierdza, że dla zapewnienia bezpieczeństwa ambasady rosyjskiej i uchronienia stosunków pomiędzy związkiem sowieckim a Polską przed wstrząśnieniami, są konieczne zarządzenia o wiele poważniejsze, aniżeli te, które przedsięwziął rząd polski. Zważywszy, że rząd polski, zgodnie z notą z dnia 3. 6. przedsięwziął i zamierza przedsięwziąć zarządzenia, mające na celu uniemożliwienie w przyszłości aktów terrorystycznych przeciwko ambasadzie Z. S. Z. R., rząd sowiecki będzie oczekiwał na zakomunikowanie konkretnych zarządzeń rządu polskiego.

Bez przedsięwzięcia przez rząd polski nowych poważnych i stanowczych kroków przeciwko emigracji białej, rząd sowiecki nie będzie mógł uważać

sprawy za załatwioną w sposób zadawalniający, tak, jak była ona przedstawiona w rosyjskiej nocie z dn. 7. 5. i zrzuci odpowiedzialność w sprawie bezpieczeństwa na rząd polski.

Moskwa. (PAT.) Komentując nową notę Czerwina „Izwiestje” podkreślają, że tak Rząd polski, jak i opinia publiczna powinny sobie zdać sprawę z faktu, że tylko istotne gwarancje bezpieczeństwa ambasady sowieckiej w Polsce uczynią możliwymi stosunki pomiędzy obu państwami. Zamach na Lizarewa oraz pewne fakty, związane ze stanowiskiem Rządu polskiego względem organizacji białogwardyjskich, wykazały jasno, że stosunek Rządu polskiego do emigracji rosyjskiej nie jest dla Sowietów zadawalniający. Opinia sowiecka oczekuje nowych kroków Rządu polskiego, któreby były odpowiedzią na pytanie, postawione w nocie Czerwina.

Niebezpieczny spacer.

Berlin. (WTB.) W niedzielę wieczorem wjechał na Kurfürstendamm autobus na trotuar, na którym panował ożywiony ruch. Sześć osób z publiczności spacerującej zostało ciężko rannych.

Nowy lot przez Atlantyk.

New-Jork. (PAT.) Miss Earhart i lotnik Sturtz rozpoczęli w niedzielę o godz. 3 południu według czasu Greenwich lot transatlantyczny z Tiepassay w Nowej Funlandji.

Ostatnie telegramy.

Z Niemiec.

Niemiecki „Ostbund” za rewizją granic.

Duisburg. (PAT.) W sobotę rozpoczęły się w Duisburgu obrady niemieckiego Ostbundu, które zagał obszernym referatem przewodniczący stowarzyszenia, były radca regencyjny Tilly. Podkreślił on w swym referacie niemożliwość utrzymania granic, wyznaczonych przez traktat pokojowy, na Wschodzie i oświadczył, że Ostbund dąży do urzeczywistnienia swych celów za pomocą środków pokojowych. Stowarzyszenie to nie jest zorganizowane wojskowo i żywi nieugiętą nadzieję, że starania jego doprowadzą do ponownego zjednoczenia oderwanych obszarów z resztą terytorjum Niemiec. Drugi referat wygłosił ostatni niemiecki burmistrz w Poznaniu, dr. Wilms, o wschodnich i zachodnich kresach niemieckich.

Prof. Hötsch w referacie swym wyraził nadzieję, że zachód niemiecki nigdy nie zapomni o wschodnich prowincjach i całą siłę swą skieruje w tym kierunku, by prastare niemieckie ziemie, połączone zostały na wieki z macierzą.

Zdenerwowanie w Niemczech.

Berlin. (PAT.) „Telegraphen-Union” donosi z Paryża, że minister Zaleski, który pertraktował z rządem francuskim i belgijskim w sprawie Locarna Wschodniego, uzyskał dla swoich planów całkowite zrozumienie obu rządów, przede wszystkim zaś zgodę Poincarégo i Brianda.

Organ hr. Westarpa „Kreuzzeitung” dodaje, do tej depeszy komentarz, stwierdzający, że zarówno Francja jak i Polska zgodne są w swej akcji przeciwko wszelkim rewizjom traktatów pokojowych. Zawarcie Locarna Wschodniego i uznanie obecnych granic polsko-niemieckich leży właśnie w ramach tej polityki. Jeżeli Francja poczyni obecnie Polsce jakieś wiążące przyrzeczenia w tej sprawie, na co obecnie wygląda, to, jak pisze „Kreuzzeitung”, byłoby to nowym dowodem, co należy sądzić o całym, tak bardzo okrzyczanym w Polsce, porozumieniu francusko-niemieckim.

Międzynarodowy tydzień katolicki.

Kolonja. (WTB.) W niedzielę rozpoczął się międzynarodowy tydzień katolicki. Kardynał Schulte celebrował uroczyste nabożeństwo, poczem olbrzymi pochód przeszedł do hudyńku wystawowego, gdzie rozpoczęły się obrady.

Przeciwko karze śmierci.

Berlin. (WTB.) Socjaliści postawili w parlamencie niemieckim wniosek o zniesienie kary śmierci.

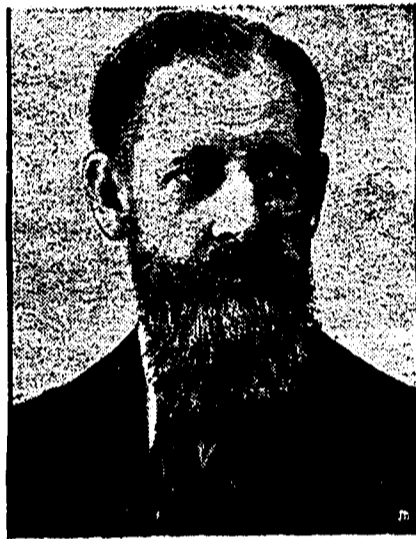
Agitacja nacionalistyczna w Gdańsku.

Gdańsk. (PAT.) W Gdańsku odbyły się obrady dorocznego zjazdu związku Nadreńczyków z całej Rzeszy Niemieckiej przy udziale kilkuset delegatów. Na przyjęciu, wydanem na cześć uczestników przez Senat Wolnego Miasta, przemawiał prezydent Senatu Sahn, który podkreślił niemieckość

Gdańska i oświadczył, że Gdańsk nigdy nie przestanie być wiernym niemieczyźnie. Kanclerz Rzeszy Niem. dr. Marx nadesłał telegram, w którym wyraża również zdanie, że pomiędzy Niemcami wschodnimi a zachodnimi istnieje jaknajściślejsza łączność. W końcu kanclerz Marx wyraża nadzieję rychłego uwolnienia Nadrenji od okupacji.

Skompromitowany przemysł niemiecki.

Moskwa. (PAT.) W procesie szachtyńskim wytworzyła się wyjątkowo drażliwa sytuacja, albowiem sąd i prokurator związani są uroczystym oświadczeniem Kalinina na niewinność firm niemieckich, zaś inżynierowie i technicy, zasądający na ławie oskarżonych wysuwają raz po raz ciężkie zarzuty przeciwko firmom niemieckim. Według zeznań, złożonych przez inżyniera Bratanowskiego firmy niemieckie nie tylko subwencjonowały sabotaż na terenie donieckim, lecz subwencjonowały go pod warunkiem, że zakupy maszyn dla dostawców poczynione zostaną właśnie u odnoszonych firm. Ponieważ akcja sabotażu w kopalniach polegała m. in. na psuciu maszyn, przeto uczciwość firm niemieckich została w czasie procesu mocno nadwyrężona. Nic dziwnego, że czynniki dyplomatyczne Rzeszy w Moskwie robią wysiłki w celu ratowania honoru przemysłu niemieckiego.



Prezydentem seimu württemberskiego został większością głosów wybrany dotychczasowy wiceprezydent Pflüger.

Pflüger jest socjalnym demokratą.

Ze świata.

Francja a proces sowlecki.

Paryż. (WTB.) Rząd francuski zaprotesował oficjalnie przeciwko twierdzeniu sądu w Moskwie, jakoby Francja brała udział w spisku inżynierów zagłębia donieckiego. Rząd rosyjski na protest ten dotychczas nie odpowiedział.

IV.

Jadwiga wyrzekła już słowa wiążące ją na całe życie z obmierzłym człowiekiem i maż, podawszy jej rękę, zawiódł ją do biesiadniczej sali. — Milczenie grobowe zastąpiło zwykłe przy takich uroczystościach okrzyki, a młody, Zbigniew nienawistnym patrzył wzrokiem na niecierpianego ojczyzna. Sługi obnosili potrawy, ale prawie nikt nie jadł. — Smutek nieszczęśliwej ofiary, poświęconej Bartoldowi, udzielał się wszystkim. — Dopiero po kilku daniach krające kielichy wzbudzały pewien rodzaj wesołości. — Nowy pan Wilczkowskiego zamku, rzucając choiwe wejrzenia na otwarte przed sobą komnaty bogatymi kobiercami usłane, zachowywał milczenie ciągle odwrócony od Jadwigi, jak gdyby już nie dbał o żonę, kiedy posiadał jej bogactwa i majątki. Wtem drzwi otworzyły się powoli i wszedł Wiesław, prowadząc pielgrzymka za rękę. — Wojnat brwi zmarszczył i krzyknął z gniewem.

— Skąd ten zaszczyt mój zamek spotyka, że w jego progi wchodzi Wiesław z Podhorodyną?

— Przejeżdżając blisko wałów Wilczkowskich, znalazłem biednego pielgrzymka umierającego z głodu i pragnienia; ośmieliłem się go przyprowadzić, słysząc szcęk pułarów i widząc przez okno zastawione stoły bo znałem gościnność i czułe serce Jadwigi Wilczek.

— Zapominasz — przerwał Bartold — że innym już od dzisiaj szczyć się imieniem.

— Nigdy chlubniejszym szczyć się nie będzie — odparł Wiesław. — I nieproszony zasiadł do biesiady. — Pielgrzym padł na krzesło w końcu stołu i, nasunawszy kaptur na twarz ożywioną ostatnim życia i namiętności rumieńcem, w milczeniu wychylił pułar wina.

Wtem sproszeni goście wnieśli zdrowie pana młodego. — Kiedy kielich doszedł do ponurego pielgrzymka, uchwycił go w drżące ręce i silnie zawołał:

Pielgrzymka towarzyszących broni.

London. (PAT.) W sierpniu odbędzie się na placu dawnego frontu zachodniego we Francji i Belgii wielka uroczystość ku czci poległych w wojnie światowej. W uroczystości weźmą udział delegacje wojskowe dawnych sojuszników. Terytorjum brytyjskie reprezentować będzie 11 000 ludzi z organizacji legionu brytyjskiego. Książę Walji, Marszałek Foch, Marszałek Petain, gen. Gouraud, gen. Weygand i inni, założą główną kwaterę w Lille. Uroczystość sierpniowa otrzymała nazwę wielkiej pielgrzymki towarzyszących broni.

Czy nareszcie spokój w Chinach?

Szanghaj. (PAT.) Sytuacja na północy Chin poczyną się wyjaśniać. Feng-Ju-Siang rozkazał swoim wojskom wycofać się do Pao-Tsing-Fu. Oddziały nacjonalistów opuszczają miejscowości leżące na południe od Tien-Tsinu, pozostawiając kontrolę nad prowincją Czi-Hi w rękach Jen-Si-Czana. Po zamianowaniu cywilnego burmistrza Tien-Tsinu zaczęła warać nadzieja na przywrócenie normalnych warunków. W dzielnicach chińskich zaczęto otwierać magazyny. Pekin zajęty jest pytaniem, jakie miasto obrane zostanie za nową stolicę Chin. Wytworzyła się sytuacja podobna do sytuacji w Turcji, gdy chodziło o dokonanie wyboru między Konstantynopolem a Angorą. Obecnie ogół już jest przekonany, że Czang-Tso-Lin zmarł na skutek odniesionych ran. Nacjonaliści zapatrują się bardzo optymistycznie na możliwość tego, że Mandżurja stanie po ich stronie.

Nanking stolicą Chin.

London. (WTB.) Minister komunikacji rządu nankińskiego wydał polecenie, by centralne władze pocztowe przeniosły się z Pekinu do Nankingu. Także inne ministerstwa mają przenieść akta do Nankingu. Zdaje się, że rząd obecny zamierza stolicą Chin uczynić Nanking.

Kłopot z bolszewikiem.

Wiedeń. (WTB.) Według doniesień tutejszych dzienników, Bela Kun nie zostanie wydany Węgrom. Po rozprawie sądowej i ewentualnym odsiedzeniu kary, zostanie on odstawiony do Rosji. Rząd niemiecki zgodził się na to, by Bela Kun przejechał przez Niemcy. Planowane jest przewiezienie go samolotem.

Spisek w Portugalii.

Paryż. (PAT.) Depesze iskrowe z Lizbony donoszą, że policja wykryła nowy zamach przeciwko rządowi. Kilku wyższych urzędników i b. prezes rady ministrów Antonio Dasilva zostali aresztowani.

Przyczyny krachu na giełdzie nowojorskiej.

Na giełdzie nowojorskiej miał miejsce niebawmy krach. „Neue Freie Presse” donosi, że spadek papierów na giełdzie spowodowany został polityką Federal Reserve Banku i wycofaniem milionowych sum przez wielkie banki. Twierdzą nawet, że spadek kursu był manewrem kół giełdowych, aby konwent republikański powstrzymać od nominacji Hoovera na kandydata na prezydenta. Manewr ten przyszedł jednak zapóźno.

Zygmunt Krasliski.

ZAMEK WILCZKI.

6) —o— (Dokończenie.)

— Nie zatrzymuj mnie! — krzyknął Halbert. — Saperment, ustap — Valga me Dios — ustap się — a więc giń — i wystrzelił z drugiego pistoletu.

Raniony kof Wiesława upadł i pana na ziemię powalił. — Skoczył Wilczek z namiętną chęcią zemsty do Glennaberga. — Chybił go rycerz drugim wystrzałem a wtenczas dobył długiego rapieru i skrzyżował go z mieczem Polaka. — Uniesiony wściekłością Starosta nie zważał na zdradziecką broń Halberta, u rękojeści której osadzona była lufa pistoletu, zwyczajem używanym w Niemczech, pełnych wtenczas zaburzeń — i zaraz za pierwszym złożeniem się kula ugodziła w same piersi Henryka. — Szata się rozdarła, pancerz pękł a głęboko w ciało zaleciał morderczy otwór — lecz w tej samej chwili kiedy Glennaberg cieszył się już zwycięstwem, szabla dzielnego Wilczka spadając z góry, głowę mu na dwoje przecięła. — Upadł rycerz, a starosta trącił po jego ciele i kopyta konia w krwi jego nurzał. — Wiesław powstawszy z ziemi przypadł do przyjaciela i poznał z trwogą, że jego rana niebezpieczna była. —

— To nic nie znaczy — rzekł spokojnie Wilczek. — Jużem dokonał, co mi pozostawało dokonać na tym świecie. — Czuję, że jeszcze życia mi na kilka godzin wystarczy. — Zatamaj krew i opatrz ranę. Ostatnią wolę wymagam od ciebie. Wiesławie z Podhorodynia, byś mnie przy wejściu do zamku nie wydał. — Kiedy zbliży się godzina śmierci, sam się odkryje.

— Zdrowie starosty Wilczka, pana tego zamku. — Uśmiech anielski zajaśniał na chwilę na ustach Jadwigi i na znak wdzięczności skłoniła głowę ku stronie, gdzie siedział pielgrzym. — Łza zaświeciła w jej oczach, a ta łza ukoila na chwilę bole rozdzierające piersi starosty.

Bartold spojrział wściekle na Henryka i chrapliwym głosem zawołał:

— Kto Wilczka śmie panem w mojej przytomności nazywać? Kto umarłych wskrzesza i w jakim zamiśle?

— Aby go Bóg wrócił strokanej żonie i dziecięciu — przerwał Zbigniew, poglądając dumnie na Bartolda i gardząc całym jego gniewem.

Wyrazy te obudziły silne uczucia miłości rodzicielskiej w duszy umierającego ojca w oczach niepoznających go najdroższych istot. — Ostatnimi siłami wsparł rękę o stół dębowy i powstał. — Opadła zeń szata pielgrzymka. — Zbroja i szabla przy boku zajaśniały.

— Bóg ci go wraca, synu! — krzyknął.

Ale dalszy głos boleści mu przerwały. — Krew wytrysnęła z rany. — Pożegnał jednym spojrzeniem Jadwigę, drugim syna, a trzecie wlepił w twarz Bartolda, który zadrżał, jak gdyby miecz zemsty wisiał nad jego głową. — Rękę jeszcze, konając, wyciągnął do Wiesława i upadł. — Lecz na twarzy umarłego malowała się nienawisć, ostatnie uczucie, którem oddychał.

Taki był koniec znakomitego męża. — Żona, pogrążona w rozpacz, młode lata w klasztorze zamknęła i wkrótce murawa zazieleniła się na jej mogile. — Bartold Wojnat uciekł do Warszawy przed Wiesławem, który chciał w jego krwi szukać zemsty, wskazanej mu ostatnim drogiego przyjaciela wejrzeniem. — Zbigniew wzrósł wśród trosk i smutnych wspomnień, lecz późniejsze jego lata obsypały nieba błogostawieństwem i chwałą.

KONIEC.

Międzynarodowa konferencja pracy w Genewie.

Dnia 30 maja 1928 r. otwarto XI-tą Międzynarodową Konferencję Pracy. Przewodniczącym Konferencji obrano jednogłośnie dra Saawedra Lamasa b. argentyńskiego ministra sprawiedliwości i oświecenia publicznego, profesora ustawodawstwa pracy na wydziale prawa i nauk politycznych.

Przedmiotem obrad Konferencji są sprawy: 1. ustalenia płac minimalnych i 2. zapobiegania wypadkom w zakładach przemysłowych. Do tego ostatniego punktu wybrano dwie podkomisje a mianowicie: kolejową (spawanie automatyczne) oraz okrętową, ochrona od wypadku robotników zatrudnionych przy ładowaniu i wyładowaniu okrętów. Punkt pierwszy porządku dziennego był już przedmiotem obrad na Konferencji zeszłorocznej, w tym roku będzie zatem, w myśl obowiązującej zasady „podwójnej dyskusji“, ostatecznie załatwiony w formie zalecenia lub konwencji.

Punkt drugi wszedł w tym roku po raz pierwszy pod obrady, mające na celu ustalenie kwestionariusza, który będzie następnie przesłany poszczególnym rządów do wypełnienia i stanowić będzie podstawę obrad następnej Konferencji w kierunku uchwalenia zalecenia lub konwencji.

Z 55 państw, będących członkami Międzynarodowej Organizacji Pracy, w obecnej Konferencji biorą udział 42 państwa. Polska jest na Konferencji licznie zastąpiona. W skład delegacji polskiej wchodzi:

Z ramienia rządu: jako delegaci — pp. inż. Sokal, b. minister pracy i delegat Polski przy Lidze Narodów, delegat rządu polskiego w Radzie Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy, inż. Drecki, dyrektor Departamentu Pracy min. pracy i op. społ., dr. Horowitz, dyrektor Departamentu ubezpiecz. społ. ministerstwa pracy i opieki społecznej, oraz ks. dr. Wójcicki, profesor uniwersytetu w Wilnie. Rady ministerstwa pracy i op. społ. Biesiekiński, inż. Ettinger, Horszowski.

Rząd polski a sejm polski.

W niektórych pismach polskich ukazał się wywiad z prezesem bloku rządowego, Sławkiem, wyrażający pogląd na działalność sejmu w związku z zakończonymi obradami budżetowymi. Jak wiadomo, poseł Sławek jest jedną z tych nielicznych osób, które stoją w bezpośredniej styczności z marsz. Piłsudskim. Dlatego opinia p. Sławka może być do pewnego stopnia uważana za opinię prezesa ministrów.

Zdaniem p. Sławka bezpartyjny blok pracuje w tym kierunku, aby wprowadzając metody rzeczowej pracy wykazać właściwe zadania i obowiązki ciał ustawodawczych. Parlamentaryzm przeżywa w obecnej chwili we wszystkich niemal państwach ostry kryzys. Klub rządowy nie przechodzi bynajmniej pochopnie od oceny krytycznej prac tego sejmu do negowania całości istniejącego ustroju reprezentacyjnego. Klub dąży do naprawy i reformy tego ustroju. To, czego byliśmy świadkami w czasie prac sejmu nad budżetem, wykazało, iż naprawa metod pracy parlamentu daleką jest od osiągnięcia. Wszystkie partie wystąpiły z szeregiem żądań by rząd uwzględnił potrzeby poniekąd bardzo słuszne i istotne, których

Z ramienia pracodawców: jako delegat p. Edmund Trepka, dyrektor Zjednoczenia Przemysłu Chemicznego, inż. Szydłowski, delegat Górnośląskiego Przemysłu Górno-Hutniczego w Warszawie, inż. Tarnowski, dyrektor Związku Pracodawców górnośl. przemysłu górno-hutniczego Tarłowski, kierownik wydziału ubezpieczeń społecznych tegoż Związku oraz inż. Radomyski, kierownik wydziału ekonomicznego i społecznego Związku Kółek Rolniczych Wielkopolski.

Z ramienia pracobiorców: Andrzej Teller, redaktor „Metalowca“, poseł Mańkowski, prezes Zjednoczenia Zawodowego, Karol Maxamin, wiceprezes Zjednoczenia Związków pracowników kolejowych.

Delegacja nasza bierze żywy udział w obradach a członkowie jej zasiadają w następujących komisjach: Komisja propozycyjna, Komisja regulaminowa, Komisja płac minimalnych, Komisja generalna zapobiegania wypadkom w zakładach przemysłowych, Komisja dotycząca ochrony wypadkowej robotników zatrudnionych przy ładowaniu i wyładowaniu okrętów, Komisja dotycząca ochrony wypadkowej przy spawaniu wagonów na kolejach żelaznych.

Należy jeszcze nadmienić, że dnia 8 czerwca 1928 roku odbyły się wybory do Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy, do której 45 głosami na 54 głosujących wybrano poraz czwarty p. Ministra Sokala.

Wreszcie wymaga wzmianki fakt, że w obradach Konferencji wprowadzono pewną innowację odnośnie do języka obrad. Mianowicie równocześnie z tłumaczeniem przemówień mówców na oficjalne języki — francuski lub angielski — specjalny tłumacz tłumaczy daną przemowę na język niemiecki, mówiąc do mikrofonu, przez który tłumaczenie to słyszane jest tylko przez tych słuchaczy, którzy posługują się specjalnymi słuchawkami, znajdującymi się na pulpicie każdego z biorących udział w obradach.

zaspokojenie jednak nie mieści się w ramach możliwości finansowych państwa. Rząd dał wiele dowodów tego, iż potrafi zatroszczyć się i znaleźć konkretne rozwiązanie dla ogromnej ilości bolączek naszego życia podczas, gdy za poprzednich rządów potrzeby te bynajmniej nie znajdowały zaspokojenia. Nie jest żadną sztuką stawianie wniosków poselskich o potrzebach i licznych bolączkach naszego życia. Natomiast znalezienie istotnego lekarstwa jest rzeczą o wiele trudniejszą i wymaga zmuśnej i przede wszystkim odpowiedniej pracy. To też tembardziej należy podkreślić, że obok wniosków znajdujących uzasadnienie w rzeczowych potrzebach ludności, których narazie nie mamy możliwości zaspokoić, zgłoszono w sejmie ogromną ilość wniosków demonstracyjnych o charakterze czysto demagogicznym, nie mających nic wspólnego z pracą i odpowiedzialnością, której dziś Polska tak bardzo potrzebuje, tj. z wysiłkiem na rzecz wielkiego moralnego i materialnego odrodzenia. Istotny stosunek szerokich kół społeczeństwa polskiego do państwa jest lepszy i rzetelniejszy, niż się to ujawnia w taktyce partii politycznych.

Falszerze prawdy.

Prasa niemiecka w Gdańsku z ogromnym oburzeniem omawia przemówienie ministra Zaleskiego, wygłoszone w Paryżu, przyczem zaznacza, że minister Zaleski miesza się do spraw, które nie obchodzą Polski. Polska bowiem nie należy do sygnatariusza traktatu lokarnskiego, a przytem Niemcy nigdy nie pozwolą na mieszanie się Polski do spraw Nadrenji. W swojej mowie paryskiej pisał „Danziger Neueste Nachrichten“ zgłosił min. Zaleski pretensje Polski do udziału w przyszłych rokowaniach na temat opróżnienia Nadrenji, stojąc na stanowisku, że bezpieczeństwo nad Wisłą założone jest od rozwiązania sprawy Renu.

W podobny sposób, tylko w formie znacznie brutalniejszej, wypowiada się o paryskiej mowie ministra Zaleskiego niemiecko-nacjonalistyczna „Danziger Allgemeine Zeitung“. Polemizując z wywodami min. Zaleskiego o Gdańsku, pismo twierdzi, wbrew tym wywodom, że Gdańsk przez łączenie go z Polską, nie tylko się nie rozwinął, lecz przeciwnie podupadł Dlatego też zdaniem „Danziger Allgemeine Zeitung“ słowa ministra Zaleskiego, dotyczące Gdańska, mogą być uważane tylko za kpiny z rozpaczliwego położenia Wolnego miasta.

Sądźmy, że rząd polski da należyłą odpowiedź tym, którzy kpią... ze zdrowego rozsądku.

Kandydat na prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Kandydat na prezydenta Stanów Zjednoczonych. Jak doniosły depesze, zjazd partii republikańskiej Stanów Zjednoczonych uchwalił wystawić jako swego kandydata na prezydenta podczas mających się odbyć w jesieni wyborów, Herberta Hoovera. Ta nominacja nie świadczy jeszcze o tem, by Hoover istotnie został prezydentem, pomimo, że z wyjątkiem 2-eh prezydentów, Clevelanda i Wilsona, należących do stronnictwa demokratycznego, wszyscy inni byli kandydatami republikańców.

Według konstytucji naród wybiera najprzód delegatów, a ci dopiero dokonują wyboru prezydenta.

Więc niespodzianki są bardzo możliwe temwięcej, że Hoover ma groźnego kandydata w katoliku Smithcie, gu ernatorze stanu New York, który przedewszystkiem cieszy się olbrzymią popularnością z tego, że jest przeciwnikiem prohibicji. Bo Amerykanie lubią pić i w głębi duszy wyzywają na ustawę, zabraniającą wyrobu, sprzedaży i używania alkoholu. Smithowi — przydano nawet przydomek „mokry Smith“. Może więc nadzieja, że za rządów Smitha ustawa prohibicyjna zostanie złagodzona, spowoduje wielu do głosowania na Smitha, pomimo tego, że Hoover jest wybitniejszą indywidualnością i sprawowałby władzę niewątpliwie z wielką korzyścią dla państwa.

Ostatnie telegramy.

Wierni monarchiści.

Organ nacjonalistów niemieckich, „Kreuzzeitung“ zamieszcza z okazji czterdziestej rocznicy wstąpienia na tron b. Cesarza Wilhelma olbrzymi artykuł wstępny, w którym podnosi zalety i zasługi b. Cesarza dla Państwa i narodu i kończy zapewnieniem, że myśli i modlitwy monarchistów niemieckich w dniu tym będą się kierowały do Doorn, pełne wierności i wdzięczności.

Niewiadomo, co bardziej podziwiać — krótką pamięć, czy nierozsądek nacjonalistów? Czyżby już zapomnieli cieżki, jakie Niemcy dostały podczas wojny? A kto wówczas zawinił? Jak nie cesarz przez swoje absolutystyczne rządy? A jeśli o tem jeszcze pamiętają, to chyba całkiem pozbawieni są rozumu, jeśli modlą się o powrót tych samych stosunków, co przed wojną. Bo w takim wypadku musiałyby Niemcy spotkać znowu taki sam los — to jest nowe cięgi.

Komisja dla nadużyć wyborczych.

Warszawa. (PAT.) Sejmowa komisja administracyjna odbyła w dniu 15. bm. posiedzenie, na którym w dalszym ciągu rozważano sprawę powołania nadzwyczajnej komisji do zbadania nadużyć wyborczych. Członkowie Bezpartyjnego Bloku w posiedzeniu komisji udziału nie wzięli.

Komisja postanowiła określić termin prac nadzwyczajnej komisji do 31 października br. bez względu na trwanie, czy przerwę w sesji sejmowej. Jako termin do składania zarzutów na ręce referenta oznaczono dzień 20. czerwca. Po upływie tego czasu zebrany materiał przekazany będzie do wykładu i oświadczenia się ministrowi spraw wewnętrznych. Nazwę komisji zmieniono tak, że nazywać się ona będzie komisją dla zbadania zarzutów w sprawie nadużyć wyborczych. Referentem na plenum wybrano posła Putka.

Los rozbitków „Italii“ nieznany.

Rzym. (WTB.) Od soboty okręt „Citta di Milano“ nie otrzymał żadnych wiadomości od „Italii“. Lotnicy Larsen i Holm ciągle jeszcze nie mogą z powodu mgły i śnieżyicy wyruszyć na poszukiwania. Wiadomości o znalezieniu trzech rozbitków z „Italii“, którzy wyruszyli po katastrofie, aby dostać się na ląd, pozbawione są wszelkiej podstawy.

Lot Polaków przez Atlantyk.

Paryż. Lotnicy polscy, majorowie Idzikowski i Kubala, są już gotowi do lotu przez Atlantyk. Oczekiwane są tylko dobre warunki atmosferyczne nad Oceanem Atlantyckim. Ponieważ obecnie według otrzymanych wiadomości, warunki są sprzyjające, możliwym jest więc, iż odłt „Orla Białego“ nastąpi w poniedziałek. Start odbędzie się z lotniska wojskowego Le Bourget. W Paryżu panuje z tego powodu olbrzymie zainteresowanie. Według opinii fachowców, lotnicy polscy mają duże szanse sforsowania Oceanu.

Konwencja o płace minimalne.

Genewa. (PAT.) Międzynarodowa konferencja pracy zakończyła swe prace przyjmując ostatecznie 78 głosami przeciwko 21 projekt konwencji w sprawie minimalnej wysokości płac.

Do programu prac konferencji w r. 1929 wpisano sprawę zapobiegania wypadkom przy pracy, w szczególności wprowadzenie środków ostrożności przy ładowaniu i wyładowaniu okrętów.

Spór o Chorzów.

Haga. (WTB.) W poniedziałek rozpoczyna międzynarodowy trybunał obrady. Na porządku dziennym jest skarga niemiecka o odszkodowanie za Chorzów.

Grecy wzywają pomocy bolszewików.

Ateny. (WTB.) Strajk robotników tytoniowych rozszerza się. Rząd nie dopuszcza do demonstracji, które robotnicy chcą urządzać. Władze oświadczyły, że nie będą wdawały się w żadne pertraktacje, zanim strajk nie zostanie zakończony. Strejkujący wystosowali apel do Moskwy, zawiadamiający o wybuchu strajku i domagający się pomocy.

Nowe trzęsienie ziemi.

Karlsruhe. (WTB.) Aparaty seismograficzne tuższej politechniki zarejestrowały w niedzielę rano niezwykle silne trzęsienie ziemi na znacznej odległości.

Bitwa wiejska.

Paryż. (WTB.) Z Lizbony donoszą, że pomiędzy mieszkańcami dwóch wsi północnej Portugalii przyszło do formalnej bitwy z powodu zatargu, jaki od dłuższego czasu istniał między nimi. Bitwa toczyła się podług wszelkich zasad strategii ostrą bronią. Kilka osób poległo, wiele innych zostało rannych.

Agitujcie za naszą gazetą!

Wtorek

19

czerwca

Sw Juljany Falkonier, panny
↑ 1340Śśw. Gerwazego i Protazego,
braci męczenników około r. 100
Sw. Bonifacego, biskupa mę-
czennika, apostoła Rusi.

SŁOW.: BOZYŚAW.

Serce człowiecze rozrządza drogi swoje: ale Pańska jest prostować kroki jego. (Przyp. XVI. 9).

Jako dobry Bóg tym, którzy są prostego serca. (Psalm LXXIII. 1).

Zdanie: Do czego kto jest zdającym,

Każdy winien wiedzieć,

Na śmiech się nie wystawiać.

Lepiej cicho siedzieć.

Górecki.

Wiadomości potoczne.

Przypomnienie na czasie.

Nie mamy posłów do sejmiku pruskiego, ani do parlamentu Rzeszy niemieckiej. Fakt ten, tak bolesny jak dla nas jest, nie powinien jednak wywierać ujemnego wpływu na dalszy bieg i rozwój naszego życia społecznego. Nie jesteśmy przecież całkowicie pozbawieni obrońców. Mamy jeszcze gazety polskie, które od samego początku swego istnienia prowadziły walkę z naporem germanizacyjnym. Gazety polskie podawają swym Czytelnikom nie tylko zdrowy pokarm duchowy, ale bronią lud polski przed zaczepkami niemieckimi, zwracając uwagę zagranicą na krzywdy nam wyrządzane.

Kłeska, która ponieśliśmy w dniu 20 maja powinna nas silnie zespolić. Dla tego ślemy do Szanownych naszych Czytelników serdeczną prośbę, by odnawiali abonament za gazetę na nowy miesiąc. Ale to jeszcze nie wystarczy. Pamiętajcie Szanowni Czytelniku, że redakcja około 15 każdego miesiąca odzywa się do Ciebie, abyś werbował nowych abonentów dla „Katolika”. Czyż już raz wysłuchał i wypełnił prośbę redakcji? Jeżeli nie, to uczyni to w tym miesiącu. Po przeczytaniu gazety nie wyrzucaj jej, ale daj ją innym do czytania i nakłoń ich, by i oni sobie zapisali gazetę na lipiec. Czy za wiele od Was żądamy. Szanowni Czytelnicy? Wybaczcie, ale czynimy to w przekonaniu, że uświadomienie narodowe wzmocni się wśród ludu tylko wtenczas, gdy w każdym domu będzie gazeta polska, która czytać trzeba nie tylko w dziale wypadków, ale również w dziale politycznym. Tylko w ten sposób dojdzie lud nasz do takiego świadomości narodowego, którego nie złamią żadne groźby i obietnice niemieckie.

Złośliwe uwagi niemieckich gazet.

W czasie wojny karmili Niemcy swych poddanych z braku odpowiedniej żywności zgnilem „Dörmüse”. Gazety nacjonalistyczne, przypuszczając, że lud niemiecki wszystko strawi, karmią swych czytelników często cuchnącym pokarmem duchowym. Zwłaszcza lubuje się prasa nacjonalistyczna w podawaniu złośliwych i bałamutnych wiadomości o Polsce. Najdrobniejsze żądzie bywa wykorzystywane, aby siać niechęć wśród ludności do stożków w Polsce.

W tych dniach pociąg pospieszny, zdążający z Berlina przez Polskę do Prus Wschodnich, przybył do Olsztyna z opóźnieniem. Zdarzyć się to może wszędzie, zdarza się to i w Niemczech. Jednakże że się to zdarzyło w Polsce, pisze gazeta nacjonalistyczna, pociąg się spóźnił dlatego, bo prowadzą go polscy urzędnicy. Dalej zaznacza to same pismo, że urzędnicy polscy, obsługujący sygnały spią i nie obsługują na czas sygnałów, hamując jazdę pociągu. Oczywiście, że dane pisma na uzasadnienie swych

twierdzeń nie mają dowodów. Ale cóż to szkodzi, jedno kłamstwo mniej lub więcej, byle tylko szczer.

Polka we własnym interesie dokłada starań, by ruch kolejowy przez Polskę odbywał się przepisowo. Podróżni, którzy często jadą przez Polskę, pociągami tranzytowymi, wyrażają się z uznaniem dla sprawności i grzeczności urzędników polskich, którzy się starają załatwić wszelkie formalności tak, aby podróżni nawet nie spostrzegli, że jadą przez teren obcego państwa.

Prasa nacjonalistyczna podawaniem tendencyjnych wiadomości pragnie może przekonać świat o konieczności usunięcia korytarza.

W tych dniach wykoleił się pociąg kurjerski na linii Monachium-Frankfurt. Pisaliśmy o tej strasznej katastrofie, pisały też wszystkie polskie gazety. Lecz ani jedna polska gazeta nie zarzucała Niemcom zwłaszcza niemieckiej kolei żelaznej niedoświadczenia i nieporządek na niemieckich drogach żelaznych. Bo nieszczęścia kolejowe zdarzają się we wszystkich krajach. Szydzić z cudzego nieszczęścia zwłaszcza jeśli zdarzyło się w Polsce, umie tylko niemiecki pismak gazetowy. Czytelnicy naszej gazety zapewne sobie przypominają, jaki hałas Niemcy wyprawiali, gdy na polskim Pomorzu (w tak zwanym kurytarzu) swego czasu wykoleił się pociąg, przychem zostało kilku Niemców zabitych. Naśmiewali się z polskich kolejarzy, pisali o zgnilih progach kolejowych, żądali nawet wysokiego odszkodowania dla rodzin zabitych w katastrofie niemieckich podróżnych. Lecz taka jest już natura polakożerczych pismaków niemieckich. Na głosy takich ludzi nie potrzeba zważać, ani się gorszyć.

Z Niemiec.

Podwójne życie fabrykanta obuwia

Berlin. W Berlinie dokonano obecnie sensacyjnego aresztowania, które w kolach towarzyskich metropolii niemieckiej wywołało niestychane wrażenie. Chodzi bowiem o aferę posiadającą raczej posmak kryminalnego scenariusza filmowego, niż podobną do codziennej szarej rzeczywistości. Bliższe szczegóły są następujące: W życiu towarzyskiem Berlina odgrywał wybitną rolę bogaty „przemysłowiec” p. Franz Kowar. Wytorny pan, w sile wieku, miał posiadać wielką fabrykę obuwia w Rumunji, dokąd rzekomo kierowały się jego częste wyjazdy. P. Kowar prowadził w Berlinie życie na szeroką skalę, uchodził za wybitnego sportowca i dżentelmana w każdym calu. Równocześnie grasował od kilku lat osławiony bandyta i włamywacz operujący zwykle pod maską żebraka, niejaki Kurt Kriske. Ten zuchwały i niezwykle zręczny rzeźmieszek miał na swoim sumieniu liczny szereg włamań do banków, sklepów jubilerskich itp. — Policja berlińska nadremnie jednak starała się, aby go przychwyć. Kriske potrafił zawsze, jak piskorz, wyślizgnąć się z rąk policji. W czasach ostatnich zmobilizowano wreszcie najręczniejszych funkcjonariuszy, aby unieszkodliwić niebezpiecznego i nieuchwytnego łotra. Jakież było jednak zdziwienie władz, kiedy jeden z najwybitniejszych funkcjonariuszy, aby unieszkodliwić niebezpiecznego i niekie ślady zbrodniarza zmierzają ku powszechnie szanowanemu „przemysłowcowi” p. Franciszkowi Kowarowi. Zaczęto Kowara śledzić i niebawem przekonano się niezbicie, iż jest identyczny z Kriskem. Kowara aresztowano, co oczywiście stało się ogromną sensacją w Berlinie. Przemysłowiec odgrywał rolę obrażonego i oburzonego. Niebawem jednak musiał zdjąć maskę wobec oczywistych i bardzo licznych dowodów winy.

Złapała się w własnych siłkach.

Berlin. Pewna młoda dziewczyna z Berlina wymyśliła sobie następujący „trik”, aby wyłudzić pieniądze: Wchodziła ona z miną niewiniątka do

składów zegarmistrzów i opowiadała, że przybyła po zegarek matki. Matka zegarek przyniosła do naprawy, lecz ona ten zegarek pozna, jeśli jej zegarek pokaże. Bo, niestety, zgubiła poświadczenie na odbiór zegarka oddanego do naprawy. I zwykle znajdowała po krótkim szukaniu zawsze ten „prawdziwy” zegarek z pośród wielu innych. Czasem przychodziła też po zegarek ojca — stosownie do okoliczności.

Jeśli żona zegarmistrza czyniła trudności — zwykle najchętniej z kobietami — to w takich wypadkach oświadczała, że majster sam odebrał od niej zegarek i mówił, że reperatura jest niewielka. W ten sposób zawsze znalazła łatwówiernych. I rzecz nie do wiary, oszukała 20 zegarmistrzów względnie ich żony. Następnie zanosila zegarki do lombardu. Za otrzymane pieniądze hulala z swoimi koleżankami.

Lecz pewnego dnia wpadła w pułapkę. Pewien zegarmistrz weszyl oszustwo, przeto porozumiał się z policją. Majster wziął poprawda zegarek do ręki, który wskazała, lecz go nie wydał. Ale dziewczynce wystarczył jeden rzut oka, aby przeczytać numer reparacyjny. Po wymianie kilku słów wyszła, lecz po kilku minutach wróciła do składu i oświadczyła, że codopiero porozumiała się z ojcem co do numeru. I podała numer, który poprzednio przeczytała, prosząc o wydanie jej zegarka. Lecz zegarmistrz jednakowoż zegarka nie wydał, tylko uwiadomił policję. Policja aresztowała oszuskę, ponieważ w jej mieszkaniu znaleziono wiele kwitów lombardowych.

Sprawy towarzystw.

Tow. Spiewacze.

Bacność Rodacy! Okręg kół śpiewaczych na Brandenburgię urząda w niedzielę, dnia 24 czerwca b. r.

XI zjazd Śpiewaków

w Treptowie w „Irmers-Prachtsäle”. Ze względu na to, że tego roku i kół zamiejscowe wezmą czynny udział w zjeździe, upraszamy towarzystwa tutejsze, aby w tym dniu zabaw i innych przedzeń nie urządzali.

Tow. śpiewu kościel. pod opieką św. Cecylii. Posiedzenie odbędzie się w srode, dnia 20 b. m. o godz. 20.30. w Domu Polskim przy Aleksanderstr. 23 II.

Gniazda Sokole.

Tow. gimn. „Sokół” Berlin III. Posiedzenie odbędzie się dnia 21 czerwca b. r. o godz. 8-mej wieczorem w lokalu p. Myszkki przy Köslinerstr. 17 Zarząd.

Tow. gimn. „Sokół” Charlottenburg. Posiedzenie odbędzie się we czwartek, dnia 21 b. m. o godz. 8-mej wieczorem w lokalu p. Kubička przy Sophie-Charlottenstr. 35.

Różne

Tow. Nar. Wzajemnej Pomocy. Przyszłe posiedzenie odbędzie się dnia 21 czerwca b. r. o godz. 8 wieczorem w lokalu przy Strassmannstr. 39 Zarząd.

Tow. Nar. Wzaj. Pomocy. Posiedzenie odbędzie się dnia 21 czerwca rb. w lokalu p. Gorzelanów przy Strassmannstr. 39. Wykład p. dr. Ziömka. Zarząd.

Tow. Polskich Strzelców w Berlinie. Posiedzenie odbędzie się w srode, dnia 20 bm. o godz. 8-ej wieczorem u p. Burzyńskiej przy Köpenickerstr. 191.

Tow. Polk. Król. Jadwigi. Posiedzenie odbędzie się w srode, dnia 20 czerwca w lokalu p. Jakuba przy Voltastr. 21. Zarząd.

Związek Tow. pol. obchodzi rocznice 35-ta swego założenia w niedzielę, dnia 19 sierpnia 1928 r. w wielkiej sali Alhambra przy ul. Wallnertheaterstr. 15.

Nakładem „Dziennika Berlińskiego”. Buchdruckerel und Zeitungsverlag G. m. b. H. w Berlinie.

Odpowiedzialny za redakcję: Czesław Tabernacki. Berlin. Drukiem „Katolika”. spółki wydaw. z ogr. odp. w Bytomiu.

Pielegnowanie twarzy

manikure według ostatniej francuskiej metody — wykonuje Warszawianka. Przychodzi tylko do interesentów za poprzednim uwiadomieniem. Ceny umiarkowane. Oferty pod adresem:

Henryka Czerniecka

Charlottenburg, Schlüterstr. 68 b. Ciering.

Wzorowy Sekretarz

najlepszy podręcznik, pouczający, jak pisać poprawnie listy we wszelkich okolicznościach życia. „Korespondencja handlowa”

Cena 2,— mk.

Do nabycia:

„KATOLIK” sp. z o. odp. BYTOM G.-SI.

Jak przesłać pieniądze do rodziny w Polsce?

Najlepiej przez

Bank M. Stadthagen, T. A. (Filja w Berlinie)
Charlottenstr. 44-45.

Telefon Merkur 2898, 2899, 2918 Pocztowe konto czekowe Berlin 14984.

Napiszcie i przelijcie pieniądze pod adresem:

Bank M. Stadthagen
Berlin N. W. 7, Charlottenstr. 44-45

a Bank Stadthagen, który ma swą centralę w Polsce w Bydgoszczy, załatwi to szybko, korzystnie dla was i dokładnie.

Pieniądze można przesłać do Banku także na konto pocztowe, a jednocześnie zawiadomić Bank listem, do kogo i dokąd mają być przesłane.

Bank przyjmuje także wkłady, płaćąc dobre procenty, zakłada konta czekowe i przechowuje papiery i przedmioty wartościowe w swoim skarbcu.

Książki do nabożeństwa

poleca

Administracja

„Dziennika Berlińskiego”

Berlin-Charlottenburg 4

Angielskie buty wojskowe, sznurowane
mk. 5.— i mk. 7.—
Angielskie buty wojskowe lotnicze
mk. 14.— i mk. 18.—
z ca. 40 cm długą cholewą sznurowaną, wyprowadzone i nowo podzielowane w wielkość 37-46;
Niemieckie nowe buty sznurowane, krótkie
wielkość 36-48, mk. 10.50 i mk. 14.50
Niemieckie nowe buty z długą cholewą,
wielkość 40-48 mk. 16.75 i mk. 18.75
wysyłam zaliczeniem porta pod zaliczką pocztową.

A. Fischer, Kalkberge 56, Mark.